DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę możne także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

ROK DZIESIĄTY CZĘŚĆ DRUGA.

Dnia 31 lipca 1847.

SPRAWA WIĘŹNIÓW POZNAŃSKICH.

(*Ciąg dalszy.*)

Po przedstawieniu organizacyi, prac wewnętrznych i głównego zamiaru Towarzystwa, jego działanie w kraju, prokurator tak opisuje :

« Jednocześnie gorliwie starała się Centralizacya, aby Towarzystwo, jego polityczne widoki i usiłowania upowszechnić najrozleglej przyjmując nowych członków we wszystkich prowincyach Polski; z temi prowincyami była emigracya w bezpośrednim stosunku od r. 1836. Centralizacya wysyłała tam swych ajentów, używając do tego osób z łona Towarzystwa, lub z pomiędzy członków składu swego, a to w celu, aby słowem, szczególniéj przez upowszechnianie pism Towarzystwa rozkrzewiać demokratyczne pojęcia i zaprowadzać filialne związki. »

Tu prokurator wymienia różne sposoby przyjmowania do związku podzielających zasady demokratyczne i mówi: « Po zobowiązaniu się nowo przyjętego do posłuszeństwa władzy związku, do ścisłego zachowania tajemnicy, do niezmordowanego usiłowania ku przywróceniu niepodległości całéj Polski, ku usamowolnieniu ludu i nadaniu mu własności, wręczano każdemu przyjętemu : Manifest T^a D^o P^o, Ustawy Towarzystwa, Okólniki, Przegląd Dziejów, Pamiętniki (Pismo Towarzystwa), Kwestye, Kurs sztuki wojskowéj i Regulamin wojskowy... » Po tem wspomniawszy prokurator o pismach rozszerzanych przez przeciwników Towarzystwa tak skreśla działania emissaryuszów :

« Pierwsi ajenci i emissaryusze byli bardzo szczęśliwi w swych usiłowaniach; pisma Towarzystwa były upowszechniane z bardzo pomyślnym skutkiem we wszystkich prowincyach dawnéj Polski; zdołano zużytecznić wszystkie odłamy istniejących już dawniéj związków, a swojego wzrost zapewnić. Tak było mianowicie w W. Ks. Poznańkiém gdzie naprzód Breański Waleryan, a po nim w r. 1837 i 1838(?) Tomasz Malinowski działali z wielkim skutkiem... Rok 1841 nietyle był pomyślnym; stawały na przeszkodzie nietylko większa czujność i surowość władz rządowych, ale i nie mało znacząca oppozycya zasadom Towarzystwa, pisma przez przeciwników Towarzystwa szerzone znajdowały znaczną ilość zwolenników, zagrażało samowolne rozprzężenie i zupełne zamieszanie... »

« Obawiając się Centralizacya żeby Naród nie odstąpił jéj nauk i nie dał się uwieść lada poruszeniu bez planu, jeżeli dłużéj, zamiast przystąpienia do czynu sprzysiężenia, ograniczać się będzie na spokojnéj naukowéj propagandzie, postanowiła przeto okazać praktyczność swych usiłowań i poleciła członkowi swemu Józefowi Wysockiemu i Ludwikowi Mierosławskiemu, otworzyć kurs sztuki wojskowéj; postarała się o wydanie kursu wiadomości wojennych; wysłała różnych emigrantów na naukę do Szkoły sztabu w Paryżu, do Szkoły inżynieryi i artylleryi w Metz, innych znowu do fabryk prochu, broni, lania armat, i zdążała do założenia Szkoły wojskowéj (jak to objawia jéj okólnik wydany w Versailles dnia 21 listopada 1843 r.), a to wszystko dla tego: 1° aby pojedyncze osoby z emigracyi lub z kraju wykształcić na zdolnych przywódców przyszłego powstania; 2° upowszechnić w narodzie i w emigracyi najpotrzebniéjsze dla powstania wiadomości. »

« Tymczasem, w pojedynczych częściach kraju, coraz bardziéj wzrastała natarczywa niecierpliwość do powstania. Centralizacya zwróciła szczególniéj uwagę na W. Ks. Poznańskie, i tam działać swym emissaryuszom poleciła. Zasady demokratyczne znalazły tu żyzny grunt, i były upowszechniane nietylko tajemnie ale i otwarcie, w prawdzie z wielkiém umiarkowaniem, za pośrednictwem druku, jak n. p. przez pismo czasowe, *Rok*, wydawane przez doktora Liebelta. Wkrótce liczba związkowych Towarzystwa D^o P^o wzrosła do 3,600 osób i już w roku 1843 można było ustanowić oddzielny Komitet w Poznaniu którego staraniem było, gromadzić dochody potrzebne na rewolucyę i przesyłać je do Francyi. W jesieni, r. 1844, postanowiono główny czyli centralny Komitet do zarządu wszystkiemi czynnościami sprzysiężenia, pod kierunkiem władzy centralnéj Versalskiéj, a obok niego, czyli raczéj jemu podwładne, były dwa komitety : jeden gromadzący dochody, drugi Komitet wojskowy.

« Obok połączonych z Towarzystwem Demokratyczném w W. Księstwie, mianowiciéj w Poznaniu, utworzył się jednocześnie jeszcze oddzielny, rewolucyjny związek, w stanie miejskim, a szczególniéj w klassie rzemieślniczéj; podstawą jego były kommunizm i fanatyzm religijny. Nie pisma Towarzystwa Demokratycznego, ale takie jak Prawdy żywotne, Partyzantka, i inne podobnéj treści pisma ulotne, miały tam przystęp; na czele jego byli księgarz Stefański, młynarz Essmann i ślusarz Lipiński. Do tych podziałów przybył jeszcze jeden, Adolfa Malczewskiego, który zamierzył szybkim wybuchem ubiedz Centralizacyę i owładnąć inne stronnictwa.

« Te odłamy jeszcze silniéj podniecały czynność emissaryuszów, pomiędzy któremi odznaczyli się Wiśniowski, Malinowski, Heltman i Alcyato. Rzecz doszła do tego stopnia, że Malinowski Tomasz, który w końcu 1844 r. powrócił z półtora rocznéj missyi z Prusko-Polskich prowincyi, wnosił : aby wszystkich, którzy wyłamują się z pod zasady biernego posłuszeństwa, wykluczyć ze związku sprzysiężenia i zostawić własnemu losowi. »

« Temu zdaniu byli przeciwnymi wszyscy inni członkowie Centralizacyi, utrzymując że samo tylko powstanie może zjednoczyć istniejące nieporozumienia. Dla tego Malinowski wyszedł z Centralizacyi, i według zwyczaju zachowanego w Towarzystwie, został do dalszych rozporządzeń, a miejsce jego zajął Mierosławski... »

« Teraz już postanowiła Centralizacya zdążać do najrychlejszego powstania, o ile pozwolą posiadane środki. Przejrzano jeszcze raz wszystkie zbadane już przez Towarzystwo teorye o władzy rewolucyjnéj i sposobie jéj działań, aż do czasu przywrócenia niepodległego bytu narodu i uchwalono:

Po 1e ułożyć łatwy dla pojęcia wszystkich regulamin wojskowy powstania krajowego;

Po 2e przygotować ogólny zarys planu wojny, któryby można zastosować w każdym razie;

Po 3e ułożyć listę związkowych z emigracyi, którzyby byli w pogotowiu na pierwsze hasło wyruszyć, dla objęcia politycznych lub wojskowych posad.»

« W skutek téj uchwały, administracyjną i wojskową organizacyę, wypracowaną przez dwóch a następnie wykończoną przez samego Mierosławskiego, rozdano pomiędzy sprzysiężonych, ułożono instrukcyę i przyjęto za główny plan wojny, aby rozpoczynając powstanie, ze wszystkiemi wojennemi materyałami, całą ludnością, jakie tylko w pierwszych dniach ośmiu będzie można zgromadzić ze wszystkich prowincyi dawnéj Polski, wkroczyć do Królestwa Polskiego, oddziałami rezerwowymi wstrzymując nacierające wojska austryackie i pruskie, roztrzygnąć rzecz bitwą, stoczoną z armią rossyjską w granicach Królestwa Polskiego.»

« Zaledwo Centralizacya tak postanowiła, a już ze wszystkich stron nadeszły doniesienia od emissaryuszów, że nie jest w ich mocy wstrzymać, nieochybnie nastąpić mogące wypadki i że utracą cały wpływ, jeżeli jeszcze dłużéj Centralizacya sprzeciwiać się będzie, gwałtownéj żądzy wybuchu powstania filialnych związków. »

« Heltmanowi, naczelnikowi wszystkich emissaryuszów Centralizacyi, który właśnie w téj chwili zwiedzał wszystkie prowincye dawnéj Polski, w celu rozpoznania sił wojska austryackiego i rossyjskiego mogącego wystąpić do walki, udało się jeszcze, wszystkie stronnictwa w Królestwie, na Mało-Rusi i w Galicyi jako też połączonych z Malczewskim i związek rzemieślniczéj klassy w W. Ks. Poznańskiém nakłonić do zobowiązania, że zachowają się spokojnie do czasu przybycia wysłanego przez Centralizacyę znawcy wojskowego i że poddadzą się jego zdaniu jakie wyrzecze o możności i chwili powstania. Roztrzygnienie tego przedmiotu poruczyła Centralizacya Ludwikowi Mierosławskiemu, który natychmiast wyjechał i na początku r. 1845 do Poznania przybył. Z własnych spostrzeżeń i przedstawień Heltmana przekonał się Mierosławski, że jak z jednéj strony przy napieraniu wszystkich odłamów do wybuchu, dłuższe opóźnianie go niezawodnie sprowadzić musi rozsprzężenie związku i odkrycie wszystkiego przez władze rządowe, tak z drugiéj strony uważał że przysposobienie nie było jeszcze o tyle posunięte, iżby już teraz można się spodziewać pomyślnego skutku. Jednozgodnie z nim utrzymywał Heltman że nie należy myśleć o powstaniu w r. 1845. Zdanie sprzysiężonych poparło to, że nieco pierwéj jawna gwałtowność połączonych z Malczewskim, nietylko obudziła baczność władz rządowych, ale nawet była powodem uwięzienia Malczewskiego. To zdarzenie zniewoliło niespokojnych do poddania się postanowieniu Centralizacyi. »

« Heltman zajął się upowszechnianiem wypracowanych przez Mierosławskiego politycznych i wojskowych instrukcyi Centralizacyi, a Mierosławski poruczywszy różnym osobom sporządzenie wojennéj statystyki, odjechał do Versailles. Przyjęli ten obowiązek, Nepomucen Sadowski co do Pruss wschodnich, Józef Mikorski, Władysław Kosiński, Kurnatowski i Buchowski co do Wgo K. Poznańskiego, a Władysław Dzwonkowski co do Królestwa Polskiego. »

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W Numerze 56 *Niemieckiéj Gazety Bruxelskiéj* znajdujemy artykuł pod tytułem: *Polscy deputowani z poznańskiego na połączonym sejmie*. Artykuł ten podpisany przez Fryderyka Crueger jednego z lepszych tegoczesnych poetów niemieckich, wywołany niepewném, bojaźliwém, wahającém się postępowaniem deputowanych poznańskich, a mianowicie ich wzięciem udziału w wyborze delegowanych do komitetów stanowych (Ausschüsse), sądziliśmy za tém potrzebniejsze zamieścić w naszych kolumnach, że niedokładna znajomość rozpraw sejmu Berlińskiego, czerpana tylko ze zbyt treściwego opisu dzienników, była powodem iż dotąd nie mogliśmy ani toczących się na sejmie kwestyi bliżéj rozważyć, ani czynności i mów deputowanych poznańskich po szczególe ocenić. Wspomniony artykuł p. Crueger jest bardzo surowy, ale spodziewamy się że powinien on wywołać odpowiedź którego z deputowanych poznańskich, i dla tego zamieszczamy go w całości.

« W czasie zgromadzonego w Berlinie Sejmu, wszystkich nadzieje zwróciły się były szczególniéj na deputowanych poznańskich, ponieważ oni do śmiałego i energicznego wystąpienia najpotężniejszy mieli powód. Księstwo Poznańskie, a mianowicie Polska jego ludność, znosić musi ucisk, poniżenie i przewrótności nietylko wspólnie z resztą Prussaków i w większym daleko stopniu, — nietylko ten sam człowiek niemi « *rządzi* » to jest wycieńcza i nogami depce; ale nadto Ks. Poz. jęczy pod *obcym* despotą, który, jak to zwykle w podobnych razach się dzieje, nieporzestaje na ciemiężeniu narodu, lecz zarazem dąży do zupełnego wynarodowienia ciemiężonych. Jeżeli obok tego zwrócimy uwagę naszą na prawdziwie oburzające, z uczucia zemsty wynikające postępowanie rządu, jakiego doznawać muszą skompromitowani i nieskompromitowani w ostatniém powstaniu Polacy Księ. Poznańskiego; jeżeli zważymy tak zwane śledcze ich uwięzienie, w którém już od 18tu miesięcy jęczą, owe liczne dóbr konfiskaty, i te pod pozorem prawowitości, a rzeczywiście tylko dla pokrycia deficitu skarbowego wykonywane publiczne rabunki, — te nieustanne uwięzienia rozciągające się nawet do małoletnich i niewiast, które, jak mnie naoczni świadkowie zapewniają, — a o czém nawet cenzurowane pruskie gazety donosiły, publicznie przez brutalskich i rozpustnych sbirów politycznych znieważane bywały; — słowem, zwróciwszy myśl na to niesłychane poniżenie, na jakie ludność poznańska niemal bez przerwy jest wystawioną, byliśmy w prawie i z pewną ufnością mniemać, że polscy deputowani z nastręczającéj się sposobności korzystać będą, że śmiało z całem oburzeniem, jakiém ich dynastya Pruska natchnąć musiała, wejdą w szranki przeciw tym równie sprochniałym, jak wzgardzonym rządom, które w rzędzie europejskich tyranów chyba obok moskiewskiego postawić można, gdyby ten w stanie azyatyckiéj dziczyzny nie znajdował, że tak powiem, pierwszego stopnia usprawiedliwienia. Polacy zatem, więcéj aniżeli deputowani innych prowincyi byli w prawie i w obowiązku stanąć w rewolucyjnéj oppozycyi. Jeźli nie o nic więcéj, o to przynajmniéj iść im było powinno aby w opinii publicznéj podporę i mocne współczucie dla swéj narodowéj niedoli uzyskać; — oto przynajmniéj aby sobie na massę

sejmujących, częścią ograniczonych, częścią nieszlachetnych lub obojętnych stanowczy wpływ zjednać, i pociągnąć ich ku sprawie swego i powszechnego Pruss oswobodzenia. Każde ku temu choć powodzeniem nieuświęcone usiłowanie, byłoby dodało męczeńskiéj polskiego nieszczęścia koronie, nowéj powagi, nowego szacunku. Każde w téj mierze przedsięwzięte usiłowanie byłoby światu dowiodło, że odwaga i dzielność Polska nietylko w tajném sprzysiężeniu, nietylko na polu walki, ale i w śmiałem słowie wolnych mężów, w otwartéj, zaskarżającéj i potępiającéj nieprzyjaciela mowie, pojawiać się umie. Sprawa Polski — jéj wolność, narodowa jéj niepodległość — jest sprawiedliwą i świętą, a polscy deputowani przez godną reprezentacyę, byliby dla téj saméj sprawy gorące wszystkich wolnych lub do wolności dążących ludów Europy, współczucie na nowo wzbudzili. — Boleśnie to może Polaka i polskiego przyjaciela dotknie, ale prawdą jest niestety! że polskich deputowanych postępowanie niedorzecznością i tchórzostwem nacechowaném było. Deputowany *Potworowski* sam to poniekąd przyznaje, kiedy na jedném z ostatnich sejmu posiedzeń, imieniem kolegów swoich oświadcza, że on i oni po największéj części tylko biernie się zachowywali, i dziwnie to, na szydzenie z siebie samego wygląda, kiedy tenże jeszcze dodaje «..... jak nam to (bierne zachowywanie) narodowe nasze stanowisko wskazywało! » Co daléj p. Potworowski mówił, to — niewahamy się powiedzieć — mniéj dwuznacznie jeszcze lubo mimowolnie, na własne oskarżenie siebie o *największą przeciw polskiéj narodowości zbrodnię stanu wychodzi*. Oświadcza on bowiem « w imieniu polskich deputowanych » przed zgromadzeniem, że takowe, jak się spodziewa, głęboko przekonaném być musi, « jak wysoką cenę polscy deputowani do jego (zgromadzenia prukisego, przezeń niby reprezentowanego narodu) narodowego rozwinięcia przywiązują, jak wysoko je także i ze względu na siebie samych stawiają, wiedząc, że *lud*, który *własną swoją narodowość szanować umie*, *nie może też chcieć narodowości drugiego nadwerężać*. « Było więc polskim deputowanym znaczenie narodowego Pruss rozwinięcia wiadomém, a jednakże milczeli — i stali się podporą, narzędziem, dynastycznych przeciw ludowi widoków; było im wiadomém znaczenie tego narodowego Pruss rozwinięcia, jako mogące wywrzeć wpływ na świętą sprawę Polski, — a przecież milczeli i posłużyli swemu wrogowi za narzędzie *przeciw* najwyższym Pruss i Polski interesom; — niechajże więc wiedzą, że to we właściwém wyrazów znaczeniu, zowie się zbrodnią, zdradą stanu. Nietylko oni téj pruskiéj narodowości ,» niemogącéj narodowości innego ludu nadwerężać » nie poparli, niewzmocnili, ale jéj równie jak i swojéj własnéj narodowości, chociaż wiedzieli że było inne, lepsze, szlachetniejsze postępowanie — odmówili wszelkiego poparcia, przyczynienia się dla osłabienia niecnego *despotyzmu*.

Ciężkiem zaiste jest to zaskarżenie wywołane postępowaniem polskich deputowanych, i tém cięższem, że prawie wszyscy znajdują się w niezależném położeniu, i że nadto — jak powszechnie mówią, są szanowani i w narodowym postępują kierunku. Zaufanie i błogie ich prowincyi nadzieje, wyniosły ich na reprezentantów, a oni tego zaufania na złe użyli, oni te nadzieje zawiedli.

Chciano tę polskich deputowanych bierność usprawiedliwić tém, że ich najbliżsi krewni, może nawet bracia i synowie, w pruskich jęczą więzieniach, że setki Polaków będących kwiatem kraju, dla którego bohatersko powstali za uwolnieniem wzdycha, że oporne deputowanych występowanie na Sejmie, byłoby rząd pobudziło do pogorszenia jeszcze stanu tych nieszczęśliwych ofiar, i do przedłużenia ich niewoli, bez końca, — ile że w Prussach król, rząd i sędziowie « jedno ciało i jedną duszę składają » (1).— A któż — chyba człowiek z usposobieniem katowskiém — mógłby im swego współczucia odmówić? *Væ victis!* Ale wyobraziciele narodowości, jéj obrońcy, wyobraziciele *narodowéj klęski*, nie powinni się byli jako tacy, *w publicznem* swém działaniu, zachwiać względem na cierpienia pojedynczych swoich ziomków, chociaż ich się setkami liczy, chociaż między niemi własna ich krew się znajduje, i to zachwiać się w sposób, który, z okazaną śmiałością i poświęceniem uwięzionych, w najsmutniejszéj stanął sprzeczności! Byli oni powołani, ażeby wystąpili jak najgorliwiéj mową i czynem, naprzód w rzeczy całości ich prowincyi dotyczącéj, a następnie, o ile to było w ich mocy, w interesie całości rozszarpanego ich kraju, w tym to celu ich wysłano, — to był naturalny ich mandat. Kłamiąc temu mandatowi, deputowani poznańscy dali się uwieśdź, przez urzędowe podszepty, że w miarę ich powolności uwięzieni współrodacy łagodniéj traktowani, albo nawet ułaskawieni będą. — Niepomnieli, że niejeden z uwięzionych wzgardziłby wolnością, kosztem hańby odzyskaną! — że niejeden z nich były nadto dumny, nadto wzniośle czujący, ażeby odzyskanie wolności, chciał być winien łasce jednego, wzgardzonego królewskiego opilca.

(1) Patrz prawo pruskie 29 marca 1844 r.

Do tego wywodu inny jeszcze a równie ciężki zarzut, można dołączyć. Polscy deputowani weszli w tajne układy z wrogiem, którego obłuda i niecność dowodnie im była znaną, i nie od wczoraj dopiero w powszechne weszła przysłowie. W czémże więc mieli rękojmię, że rząd pruski, wywdzięczając się za ich niedołężne zachowanie się na Sejmie, danéj im obietnicy względem łagodnego obchodzenia się, lub zupełnego ułaskawienia uwięzionych Polaków, dotrzyma?.... Rząd będzie miał w każdym razie prawo za sobą, bo jest w posiadaniu władzy. Może on, bez względu na służalczą polskich członków uległość, pełnéj swéj zemsty cugle przeciw niesczęśliwym ich ziomkom rozpuścić; może ich i ułaskawić, ale zaiste nie dla dotrzymania obietnicy, lecz aby się płaszczem wspaniałomyślności osłonić i łaskę jedynie jako łaskę tylko wykonać.

W téj chwili zaślepieni ci ludzie może już przejrzeli i przekonali się, że droga po któréj postępowali, i którą po jéj rzeczywistém imieniu nazwałem, nie była arcy-bezpieczną. Zarozumiałe książęta i bezczelne łotry, jeno trwogą w klubach utrzymać można, im mniéj oni oporu i śmiałości napotykają, tém daléj posuwają dzieło swego despotyzmu i bezczelnych nadużyć. Dzisiejszy król pruski, i jego rząd do syta nas o tém przekonał. Pierwszy obdarzony gwałtownym i mściwym charakterem, z którym łączy jeszcze śmieszną majestatyczną próżność (jaką zwykle w słabych napotkać można głowach) nie będzie — jak to już na ostatniem Sejmu posiedzeniu uczynił — nie będzie się, mówię, długo ze swoją złą skłonnością i przeciw Polakom wstrzymywał, zwłaszcza, że mu ci jako naturalni rewolucyoniści zawsze solą w oku być muszą. Dziś on tém bardziéj swéj zawziętości wolny nada polot, że — zamiast być przywiedzionym śmiałą polskich deputowanych mową i postępowaniem do upamiętania i łagodności, z ich przeciwnego zachowania się, może wyprowadzić z łatwością pewne niekorzystne konkluzye o usposobieniu narodowego uczucia w Poznańskiém. Pod pewnémi katowskiemi formami rozpoczynająca się przeciw Polskim więzniom procedura, która tuż po zamknięciu Sejmu następuje, zdaje się dość jasno świadczyć o niepospolitéj summie mściwości bezczelnego despoty. W jaki bądź sposób i pod jakąkolwiek formą objawi się ta jego mściwość, zawsze polscy członkowie Sejmu będą sobie musieli powiedzieć: że oni sami, w znacznéj wywołali ją części.

Od monarchów Polska, prócz dalszego ciągu ucisku i poniżenia, niczego spodziewać się nie może. Jeno z uwolnieniem Ludów od ich niecnych ciemięzców, Polska w poczet wolnych i niepodległych wstąpi narodów. Zna to dobrze Polska, a najszlachetniejsi i najlepsi jéj synowie, tak w kraju jak na tułactwie, dążą do urzeczywistnienia Demokracyi, łączą się z demokratycznemi sąsiednich ludów stronnictwami. Powszechna dążność, do powszechnego doprowadzi zwycięztwa. Do oswobodzenia Niemiec i Polski nie inna prowadzi droga, tylko ta która do zniesienia feudalnéj królewszczyzny wiedzie. Kto — czy on Polak czy Niemiec — w odwrotnéj działa myśli, — kto się przeto ze wspólnym wrogiem, czyli on carem moskiewskim, czy pruskim zowie królem, w jego dziele łączy, ten do narodu swego należeć przestaje, bo go haniebnie zdradza.

Według tych zasad, każdy Polak, którego serce silniéj dla Ojczyzny, niż dla przyjaciół i rodziny bije, polskich deputowanych, bierne ich postępowanie, jak należy osądzi, i według tych zasad przeciw nim wydany nasz wyrok musi wraz z nami powtórzyć. »

Trzeci Maj zamiast odpowiedzieć na artykuł zamieszczony w Demokracie z d. 17 lipca, w tych słowach skreślił, w numerze ostatnim, doniosły sąd swój o Demokracyi:

« Sądzimy za potrzebne jeszcze raz ostrzedz polaków: że
« Demokracya jest wdzierstwem, napaścią, plagą policzona
« do rzędu kar Boskich; że jest nastawaniem na żywot Pol-
« ski pospołu z Niemcami i Moskalami; że nie jest, jak to

« niektórym zda się, żywiołem odżywnym, ale przeciwnie « jest czynnością rozbijającą społeczeństwo Polskie; siłą de- « zorganizującą, uderzającą na organiczne siły państwa, na « życie indywidualne Polski. »!!!

Zamieszczamy listę imienną więźniów Poznańskich o któ- rej wspomnieliśmy w numerze ostatnim (1):

LISTA IMIENNA OSKARŻONYCH.

1. Mierosławski Ludwik.
Kosiński Władysław Euzeb.
Dąbrowski Bronisław.
Sadowski Stanisław Feliks.
Ogrodowicz Maksymilian.
Ogrodowicz Antoni.
Tułodzieski Jan.
Chachulski *v.* Polewski Win.
Polewski Ludwik Antoni Stan.
10. Mieczkowski Leopold.
Redmann Michał.
Cielsdorf Antoni. *
Radkiewicz Stanisław.
Łebiński Ignacy.
Łebiński Jan.
Goetzendorf-Grabowski Leo.
Bach-Lewiński Apolinary.
Wojciechowski Albert.
Jankowski Jan.
20. Bajerski Lucyan Stanisław.
Moszczeński Franciszek.
Karłowski Ksawery.
Moszczeński Mateusz.
Malczewski Adolf.
Garczyński Józef.
Poniński Henryk.
Sokolnicki Tadeusz.
Radoński Tadeusz.
Białkowski Alfons.
30. Radoński Anastazy.
Kurnatowski Apolinary.
Szołdrski Józef.
Wilczyński Włodzimierz.
Bortliszewski Kazimierz.
Palicki Bogusław.
Szczawiński Hippolit.
Knoliński Franciszek.
Skarżyński Michał.
Taczanowski Edmund.
40. Matecki Teodor.
Szczaniecki Konstanty *
Liebelt Karol Fryderyk.
Hr. Mielżyński Seweryn.
Ostrowski Seweryn. *
Łącki Władysław.
Szumowski Floryan.
Brause-Brudzewski Aleksander.
Berwiński Riszard.
Guttry Aleksander.
50. Leciejewski Tadeusz.
Słupecki Jan Nep.
Pławiński Lucyan.
Jarochowski Cyprian Łukasz.
Białoskórski Feliks Napoleon.
Sokolnicki Józef.
Kossobudzki Ludwik.
Hr. Bniński Ignacy.
Biesiekierski Stanisław.
Zadora Łączkowski Filip Ner.
60. Antoniewicz Franciszek.
Fredro *v.* Paprocki And. Maks.
Kapliński Leo.
Błociszewski Kazimierz.
Moszczeński Emilian.
Moszczeński Alfons.
Mieczkowski Adam.
Trzciński Walenty.
Gozimirski Romuald.
Gozimirski Onufry.
70. Krotkiewski Jan.
Grzybowski Antoni.
Szrayber Józef.
Gozimirski Franciszek.
Iłowiecki Andrzéj.
Szeliski Julian.
Bojanowski Jan Nepomucen.
Kryger *v.* Krueger Teofil.
Dallmann Piotr.
Klatt Józef.
80. Zagórski Feliks.
Mierosławski Walenty.
Rembowski Ludwik.
Kowalski Antoni.
Gustaw Antoni.
Ponikiewski Franciszek.
Malinowski Józef.
Elzanowski Seweryn.
Kobyliński Franciszek.
Tomicki Jan Nepomucen.
90. Zakrocki Michał.
Borowski Medard.
Szyszyłowski Aleksander.
Niesiołowski Erazm.
Słomczewski Michał.
Kalkstein Edward Stan. Fran. *
Smoleński Mikołaj.
Kowalkowski Konstanty.
Stawisiński Tomasz.
Frost Wincenty.
100. Lemański Ignacy.
Chraszczewski Marcelli.
Łubieński Bogusław.
Dekowski Feliks.
Swiniarski Józef.
Zmijewski Józef.
Waleszyński Konstanty.
Kierski Albin.
Zalewski Walenty.
Wysocki Aleksander.
110 Schultz Kazimierz.
Kantak Kazimierz.
Ziętkiewicz Piotr.
Ostaszewski Ludwik.
Torzewski *v.* Thorzewski Michał Jarosław.
Grabowski Fulgenty.
Hr. Bniński Konstanty.
Hr. Grabowski Edward. *
Milewski *v.* Ziemiański Konstanty.
Szumiel Michał.
120 Oborski Ignacy.
Oborski Józef.
Bréchan Riszard.

(1) Oznaczeni znakiem * uważani są przez Prokuratora jako wiedzący o spisku.

Zamach na Starogrod w nocy z 21 na 22 lutego 1846.

Trojanowski Juliusz.
Łobodzki Józef.
Cejnowa Stanisław.
Puttkammer Kleszczyński Józef.
Wysocki Wilhelm.
Mazurowski Jan Edward.
Jenta-Lipiński Stanisław.
130. Switała Antoni.
Danowski Jan.
Hejnowski Jan.
Lewandowski Ksawery.
Betlewski Jan.
Stankiewicz Tomasz.
Radda Piotr.
Blendzki Michał.
Wrzała Mateusz.
Frost Jan.
140 Mierzwicki Aleksander.
Koss Karol.
Kerszka Ignacy.
Złotowski Jakób.
Pomieczyński Andrzéj. *
Kandyba Franciszek. *
Bojanowski Franciszek. *

Zamach na Poznań w nocy z 3 na 4 marca 1846.

Trąpczyński Hippolit.
Pepiński Józef.
Człapczyński Teodor.
150. Wodpol Jan.
Kubacki Kazimierz.
Plotek Kazimierz.
Kirchdoerfer Jan.
Gasiński Franciszek.
Gasiński Michał.
Gabryelewicz Teofil.
Michałowski Lorenz.
Gabryelewicz Michał.
Rynarzewicz Walenty.
160. Jeżewski Jan.
Nawrocki Bartłomiéj.
Grundmann Karol.
Grajewski Franciszek.
Piechowicz Tomasz.
Orzeszkiewicz Antoni.
Neymann Aleksander.
Okulicki Ksawery.
Nawrocki Sewerin.
Luedke Teofil.
170. Woyczyński Karol.
Sypniewski Józef.
Maternowicz Adam.
Rymarkiewicz Józef. *
Janowski Leon.
Zbąski Ewarist.
Suszczyński Sylwester.
Stamm Antoni.
Szmitkowski Bolesław.
Klonowski Teofil.
180. Gniewosz Nepomucen.
Szrzemski Michał.
Wojciechowski Roch.
Surmiński Lorenz.
Strzyżewski Aleksy.
Głębocki Jan.
Ciesielski Jan.
Dobry Franciszek.
Otto Sylwester.
Żołądkiewicz Leopold.
190. Golembiewski Wojciech.
Walkowski August.
Stawiński Piotr.
Deręgowski Wawrzyniec.
Mędrzecki Ludwik.
Mackiewicz Wilhelm.
Spiller Władysław.
Szumann Norbert.
Veith Wilhelm.
Doliński Antoni.
200. Koczorowski Teofil.
Skrzycki Edward.
Kurowski Apolinary.
Niegolewski Władysław.
Kierski Nikodem.
Heichel Wojciech.
Ziemkiewicz Józef.
Łowicki Ignacy.
Kurowski Hieronim.
Gabryelski Korneli.
210. Pilecki Jan.
Klejnowski Floryan.
Pietruszyński Marcin.
Olszewski Franciszek.
Borowiecki Sylwester.
Essmann Józef.
Palacz Maciéj.
Palacz Jan.
Nowacki Franciszek.
Łagodziński Wawrzeniec.
220. Kaczmarek Michał.
Kaczmarek Walenty.
Swiderski Kazimierz.
Anioła Karol.
Szymczak Jan.
Stefański Walenty.
Skrzycki Teofil.
Kudlicki Stanisław.
Poturalski Jan. *
Lipiński Józef.
230. Kłodowski Józef.
Okulicki Józef. *
Bibrowicz Bernard. *
Kociński Wojciech. *
Bartosiewicz Józef.
Graffsteim Walenty. *
Józewicz Józef-Kalasanty. *
Szymański Kazimierz.
Lipiński Marcelli.
Heichel Józef.
240. Burchardt Ludwik.
Trawkowski Mikołaj.
Gabryelski Leopold.
Żychliński Adolf.
Zwierski Jan.
Desperak Andrzéj.
Trojanowski Franciszek.
Cholewiński Ksawery.
Majewski Walenty.
Andrzejewski Stanisław.
250. Pethier Karol.
Mueller Jakób.
Wysocki Ignacy.
Łuczyński Maksymilian.
Karasiński Stanisław.

Z obecnym numerem rozpoczyna się Część II[ga] Tomu X[go] pisma *Demokrata Polski*. — Redakcya uprasza o śpieszne nadesłanie należności.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.